

# Wójcik, Zbigniew

---

## "Bohdan Chmelnyckyj", J. P. Krypjakewycz, Kijów 1954 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 46/3, 496-502

---

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

J. P. K r y p j a k e w y c z, *Bohdan Chmelnyckyj*, Kijów 1954, Wydawnictwo Akademii Nauk Ukrainiejskiej SRR, s. 532, 1 nłb., 8 tablic poza tekstem.

Literatura naukowa i publicystyczna poświęcona powstaniu ukraińskiemu w XVII w. i jego wodzowi Bohdanowi Chmielnickiemu należy do najobfitszych w dziejach historiografii powszechnej. Jest ona nie tylko jedną z najobfitszych, ale i najciekawszych. Niewiele istnieje w historii wybitnych jednostek, o których znaleźlibyśmy tak sprzeczne i namiętne sądy, jak właśnie o Chmielnickim. Szlacheccy i burżuazyjni historycy ukraińscy, polscy i rosyjscy oceniali wodza ukraińskiego z punktu widzenia interesów klasowych tych grup, które reprezentowali. Ocena postaci Chmielnickiego w historiografii burżuazyjnej — to widomy wyraz poglądów wrogich wobec siebie nacjonalizmów i szowinizmów — ukraińskiego, rosyjskiego i polskiego.

Jeżeli chcielibyśmy zastanowić się, czy był jakiś wspólny mianownik, czy było coś, co łączyło poglądy takich przedstawicieli nacjonalistyczno-burżuazyjnej historiografii, jak K u l i s z<sup>1</sup>, K o s t o m a r o w<sup>2</sup>, L i p i ń s k i<sup>3</sup>, H r u s z e w s k i<sup>4</sup>, K a r p o w<sup>5</sup>, B u c y n s k i<sup>6</sup> a ze strony polskiej np. K u b a l a<sup>7</sup> i R a w i t a G a w r o ń s k i<sup>8</sup>, to łatwo spostrzeżemy, że tym wspólnym mianownikiem w ocenie hetmana zaporoskiego był personalizm. Bez względu na to, czy był to Kulisz, zięjący nienawiścią<sup>9</sup> do Chmielnickiego, czy dorównujący mu pod tym względem Rawita Gawroński lub kreujący Chmielnickiego na prekursora nacjonalizmu ukraińskiego Lipiński i Hruszewski, w zasadzie widzieli oni w nim tylko wybitną, w złym czy w dobrym tego słowa znaczeniu, jednostkę — jedyne go twórcę dziejów Ukrainy w tym okresie.

Rzecz jasna, że tego rodzaju podejście do postaci Chmielnickiego było równoznaczne z negowaniem roli mas ludowych w wojnie wyzwolenczej na Ukrainie.

Co więcej, nacjonalistyczna, burżuazyjna historiografia przemilczała właściwie związki wielkiego hetmana z masami ludowymi izolując go od nich. Jeżeli dodamy do tego samo przez się zrozumiałe dla danej historiografii ujęcie, jak niedocenywanie stosunków społeczno-gospodarczych i nieuznawanie zależności między zjawiskami bazy i nadbudowy, to zdamy sobie jasno sprawę, przed jak trudnym i poważnym zadaniem stanęła na tym odcinku historiografia radziecka.

<sup>1</sup> P. A. K u l i s z, *Otpadienie Matorossii ot Polski*, Moskwa 1890.

<sup>2</sup> N. K o s t o m a r o w, *Bogdan Chmielnickij, Sobranije Soczinienij*, t. IX—XI, S. Petersburg 1904.

<sup>3</sup> W. L i p i ń s k y j, *Ukraina na perełomi 1657—1659, Zamitky do istorii ukraïnskoho derżawnoho budivnyctwa w XVII st.*, Wiedeń 1920.

<sup>4</sup> M. H r u s z e w s k y j, *Istoriya Ukrainy-Rusy* t. IX, Kijów 1931.

<sup>5</sup> G. F. K a r p o w, *W zaszczytu Bogdana Chmielnickogo*, „Czteniia w obszczestwie istorii i driewnostiej rossijskich“, 1890, I.

<sup>6</sup> P. B u c i ń s k i j, *O Bogdanie Chmielnickom*, Charków 1882.

<sup>7</sup> L. K u b a l a, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924, tenże, *Wojna moskiewska r. 1654—1655*, Warszawa 1910; tenże, *Wojna szwedzka w 1655 i 1658 r.*, Lwów 1913; tenże, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego*, Lwów 1916.

<sup>8</sup> F. R a w i t a - G a w r o ń s k i, *Bohdan Chmielnicki* t. I—II, Lwów 1906—1908.

<sup>9</sup> Porównując Chmielnickiego z Razinem i Pugaczowem, pisał np. K u l i s z tak: „Gdyby się tamtym zbójom udało tak bezkarnie łotrować jak Chmielnickiemu, inną byłaby całkiem dziś mapa Europy i ludzkość opóźniłaby się o kilka wieków w rozwoju humanitarności“ (*Istoria Wossojednienia* t. III, s. 273 — cytuję za K o r z o n e m, *O Chmielnickim. Sądy pp. Kulisza i Karpowa*, „Kwartalnik Historyczny“, 1892).

W Związku Radzieckim ukazało się już wiele prac poświęconych wojnie wyzwoléncej na Ukrainie, a tym samym i postaci Chmielnickiego, że wymienimy tu prace P e t r o w s k i e g o i przede wszystkim O s i p o w a, można jednak śmiało stwierdzić, że dopiero badania naukowe podjęte w związku z 300 rocznicą Rady Perejasławskiej dały wyniki, oparte całkowicie na metodzie marksistowsko-leninowskiej.

Wśród wielu pozycji naukowych, które ukazały się w roku ubiegłym w ZSRR w związku z doniosłą rocznicą historyczną, naszym zdaniem bez wątpienia na czoło wysuwa się omawiana praca K r y p j a k e w y c z a. Nie trzeba chyba dodawać, z jak wielkim zainteresowaniem bierze każdy historyk, a zwłaszcza historyk specjalista, tę książkę do ręki. Przyczyną tego jest nie tylko temat i rozmiary dzieła, ale w poważnym stopniu i osoba autora. Iwan Krypjakewycz, wybitny znawca epoki, uczeń Hruszewskiego był — jak wiemy — jednym z czołowych przedstawicieli nacjonalistycznej historiografii ukraińskiej i działaczem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie. W latach powojennych Krypjakewycz stanął w szeregach tych ludzi, którzy codzienną pracą budują Radziecką Ukrainę, podczas gdy ich dawni koledzy, utworzyli w Monachium antyradziecki ośrodek naukowy.

Zdecydowany wyraz tym przemianom dał autor we wstępie do recenzowanej pracy, gdzie wyraźnie sprecyzował swoje poglądy polityczne i swoją metodę naukową. Praca Krypjakewycza o Chmielnickim jest pracą naukową, opartą na marksistowskiej metodzie badawczej. Operując bogatym materiałem źródłowym zarówno drukowanym, jak i rękopiśmiennym dał nam autor pełny obraz wojny wyzwoléncej na Ukrainie, a na jej tle żywą sylwetkę wodza powstania. Dzieło Krypjakewycza jest bez wątpienia dobrym przykładem prawidłowego przedstawienia roli wybitnej jednostki w historii, jakże różne od carlyłowskiego podejścia dotychczasowych biografów Chmielnickiego.

W omawianej pracy przedstawiono wielostronny obraz dziejów Ukrainy w przedłomowym dla niej okresie. W należytej proporcji mamy przedstawione zjawiska z dziedziny bazy i nadbudowy, a po raz pierwszy chyba otrzymaliśmy tak pełny obraz ekonomiki Ukrainy z okresu wojny wyzwoléncej. Dzięki temu wszystkiemu otrzymuje czytelnik rzeczywisty obraz historii powstania, widzi istotne jego podłoże i — co być może jest naistotniejsze — dostrzega wyraźnie to, co ze specjalnym upodobaniem zamazywała i ignorowała nacjonalistyczna historiografia ukraińska, tzn. przeciwieństwa i konflikty klasowe wewnątrz ówczesnego, walczącego o swą wolność społeczeństwa ukraińskiego. Jak bowiem dobrze wiemy, nacjonalistyczna historiografia ukraińska dała nam idealistyczny, nierealny obraz jakiegoś ponadklasowego społeczeństwa ukraińskiego z lat 1648—1654, nie targanego rzekomo żadnymi sprzecznościami wewnętrznymi<sup>10</sup>.

Warsztat naukowy autora stoi na wysokim poziomie. Autor wykorzystał większość ważniejszych źródeł drukowanych, od siedemnastowiecznych kronik i letopisów do najnowszych wydawnictw — i to zarówno ukraińskie jak i polskie i rosyjskie. Sięgnął także do węgierskich i innych. Z najnowszych publikacji źródłowych uwzględnione jest m. in. trzytomowe wydawnictwo radzieckie „Wossojedinienje Ukrainy s Rossijej“. Wartość pracy podnoszą niewątpliwie liczne źródła rękopiśmienne wykorzystane przez autora. Na czoło wysuwają się tu archiwalia z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego USRR w Kijowie oraz przede wszystkim z Centralnego Archiwum Państwowego Akt Dawnych w Moskwie. Obok tego korzystał autor pełną ręką z zasobu Oddziału Lwowskiego CDIA USRR, ze zbiorów

<sup>10</sup> Por. *Nieruszymaja družba bratskich narodow*, „Woprosy Istorii“, 1953, nr 12, s. 5.

rękopiśmiennych lwowskich i różnych zbiorów polskich jak Ossolineum, Biblioteka Czartoryskich, Biblioteka Krasińskich i zbiory Pinocceich w dzisiejszym Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie. Czytelnika polskiego zaciekaWi przede wszystkim to, że Krypjakewycz korzystał również z mikrofilmów nadesłanych z archiwów i zbiorów polskich, sporządzonych na podstawie kwerendy przeprowadzonej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych na prośbę Akademii Nauk USRR. Wykorzystał też autor częściowo materiały b. pruskiego tajnego archiwum w Berlin-Dahlem.

W przeciwieństwie do materiału źródłowego, mimo pewnych braków — bogatego, dobór literatury przedmiotu budzi zastrzeżenia. Nie chodzi mi oczywiście o to, aby wykazać, że autor nie wykorzystał całej literatury przedmiotu — nie byłoby to bowiem celowe. Chcę zwrócić uwagę na co innego. Dobór literatury jest w wielu przypadkach niezrozumiały i, zdaje się, dość dowolny. Historyk tej klasy co Krypjakewycz, opierając w dodatku swe dzieło na tak bogatej bazie źródłowej, ma naturalnie dość dużą swobodę w doborze opracowań, preselekcjonowanie bowiem olbrzymiej literatury dotyczącej powstania Chmielnickiego jest *conditio sine qua non* właściwego jej wykorzystania. Rzecz jasna, że przy selekcjonowaniu bibliografii może być również brana pod uwagę ocena polityczna. Prace pisane przez zaciekleńych nacjonalistów, nie posiadające wartości erudycyjnej i konstrukcyjnej, mogłyby zostać w takim przypadku pominięte. Nie możemy się jednak zgodzić z autorem, gdy pominął on kompletnie „Historię Ukrainy- Rusy“ Hruszewskiego, pracę, która ze względu na zebrany w niej olbrzymi materiał faktograficzny ma po dzień dzisiejszy wartość i jest pozycją, której pominąć nie można. Jest to dla nas tym bardziej dziwne, że jednocześnie uwzględnia Krypjakewycz nienaukowe i prymitywne opracowanie Rawity Gawrońskiego<sup>11</sup>, nie przedstawiające doprawdy żadnej większej wartości.

W tej samej dziedzinie można by autorowi wytknąć jeszcze kilka czy nawet kilkanaście uwag, ograniczę się jednak tylko do stwierdzenia, że na tle uwzględnienia Gawrońskiego uderza brak takiej pracy, jak Kubali „Wojna moskiewska“.

Przejdźmy teraz z kolei do układu pracy. Składa się one z czterech części: „Ukraina w przeddzień wojny wyzwolenczej 1648—1654“, „Wojna wyzwolencza narodu ukraińskiego przeciwko uciskowi szlachty polskiej“, „Stosunki społeczno-gospodarcze na Ukrainie w okresie wojny wyzwolenczej“, „Zjednoczenie Ukrainy z Rosją“.

Część pierwsza poświęcona jest szczegółowemu omówieniu i analizie stosunków społeczno-gospodarczych na Ukrainie w drugim ćwierćwieczu XVII wieku oraz życiu i działalności Bohdana Chmielnickiego przed rokiem 1648. Wychodząc od krótkiego, ale treściwego przedstawienia sytuacji międzynarodowej w Europie w czwartym i piątym dziesięcioleciu XVII w. przechodzi autor następnie do obszernych wywodów na temat sytuacji społeczno-gospodarczej Ukrainy w tym okresie. Opierając się na pierwszorzędnym źródłach, a mianowicie taryfie podymnego województwa braclawskiego z 1629 r., drukowanej w t. XX „Źródła dziejowych“ oraz na rejestrze podymnego z 1640 dla woj. kijowskiego (Archiwum Kijowskie) i opracowawszy je pod względem statystycznym, przedstawił nam autor bardzo ciekawe zestawienie.

Przekonywające rozważania doprowadziły Krypjakewycza do stwierdzenia, że liczebność szlachty i magnaterii na terenie wspomnianych dwóch województw nie przekraczała 0,5—1% ogólnej liczby ludności. Jakże niewspółmierna do tej liczby była rola, jaką szlachta odgrywała w życiu tego kraju. Opanowany był przez nią cały

<sup>11</sup> Uwzględnił monografię o Chmielnickim oraz *Sprawy i rzeczy ukraińskie*.

aparatus państwowy, który też służył utrzymaniu jej panowania nad ludem ukraińskim. Bardzo wymowne są tablice sporządzone przez autora na podstawie wspomnianych dwóch źródeł. Magnaci — wielcy obszarnicy, stanowiący zaledwie 7% ogólnej liczby właścicieli ziemskich w województwie kijowskim, posiadali w swym ręku 68% ogólnej liczby gospodarstw, tj. 47 698. Średnia szlachta stanowiąca 30% ogółu obszarników, posiadała 26% gospodarstw, tj. w cyfrach bezwzględnych 18 227. Dla drobnej szlachty odnośne liczby wynosiły 63%, 6%, 4 310. Przeciętna liczba gospodarstw przypadająca na jednego przedstawiciela grupy pierwszej wynosiła 1 766, grupy drugiej — 156, a grupy trzeciej — 9. Nie mniej ciekawe są cyfry przytoczone przez Krypjakewycza, a obrazujące potęgę poszczególnych latyfundystów. I tak Jeremi Wiśniowiecki miał 7 603 gospodarstwa, Jerzy Niemirycz — 4 907, Stanisław Lubomirski — 4 726, Janusz Zasławski — 2 861 itd.

W dalszym ciągu przedstawiony mamy plastyczny obraz stosunków społeczno-gospodarczych na Ukrainie, ucisk szlachecko-magnacki, rabunkową gospodarkę i eksploatację bogactw naturalnych kraju, znaczenie i rolę dzierżawców w dobrach wielkopańskich, formy oporu chłopskiego, walki klasowej na wsi i w miastach, położenie ekonomiczne miast, rozwarstwienie ludności miejskiej i wiejskiej, i szeregi innych zagadnień.

Bardzo ciekawe partie tegoż rozdziału poświęcone są Kozaczyźnie i jej organizacji (s. 42—51). Bardzo słusznie podkreśla autor (s. 50), że nieodzownym warunkiem powodzenia walki ludu ukraińskiego o wyzwolenie narodowe, społeczne i religijne było ściśle współdziałanie i sojusz Kozaków z masami chłopskimi. Tylko Kozacyzna ze swoim centrum — Siczą Zaporoską mogła skutecznie pokierować żywiołowymi ruchami chłopskimi. Zdawali sobie z tego sprawę magnaci polscy, dlatego też wysiłki ich szły w kierunku rozbicia jedności kozacko-chłopskiej, co też w wojnie 1637—1638 dało korzystne dla Rzeczypospolitej rezultaty.

Ciekawe dane, zaczerpnięte z Archiwum Moskiewskiego (CGADA), wykazują nam rolę kontaktów i związków gospodarczych w procesie zjednoczenia Ukrainy z Rosją (s. 83).

Rozdział pierwszy wprowadza nas do następnego, poświęconego życiu i działalności Chmielnickiego. Widzimy tu, na tle jakiej sytuacji zjawił się Chmielnicki jako wódz powstania. Z ciekawszych szczegółów należy tu zwrócić uwagę na stwierdzenie autora, że dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby jeden z synów Chmielnickiego został zaćwiczony na śmierć przez ludzi Czaplńskiego, nie znajduje potwierdzenia w aktach, przeciwnie — znany autorowi list Chmielnickiego z 1648 r. (z Biblioteki Baworowskich) świadczy wyraźnie tylko o silnym pobiciu, które jednak śmierci nie spowodowało. Rozdział zakończony jest trafnie charakterystyką wodza ukraińskiego, jako przywódcy powstającego do walki o wolność narodu, jako wyraziciela jego pragnień, jako człowieka, który w obliczu wydarzeń potrafił wznieść się ponad wąskie interesy klasowe i umiejętnie pokierować powstaniem.

Część druga pracy poświęcona jest przebiegowi wojny wyzwolenczej. Punktem wyjściowym jest dla autora stwierdzenie, że po upadku powstania 1637—38 ruch wyzwolenczy na Ukrainie, aczkolwiek przytłumiony, nie ustał. Jest to jedna z tez historiografii radzieckiej, wynikała w związku z badaniami nad trzecieścieciem, teza przeciwstawiająca się utartym poglądom historiografii burżuazyjnej. W odniesieniu do ziem zachodnio-ukraińskich zagadnienie to postawił ostatnio wyraźnie Horn<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> M. B. H o r n, *Klassowaja bor'ba krestjan zapadno-ukraińskich ziemiel w 1638—1648 godach*, „Woprosy Istorii“, 1954, nr 2.

Zgodnie z leninowską nauką o charakterze wojen i powstań ogólnonarodowych poddaje Krypjakewycz wnikliwej i przekonującej analizie poszczególne grupy społeczne biorące udział w powstaniu. Na tym tle bardzo ciekawie wypada rola Chmielnickiego jako wodza, który potrafił skierować do jednego celu — wyzwolenia kraju — pragnienia różnych grup społecznych, różnych klas. Wielką zasługą dziejową hetmana zaporoskiego wobec narodu ukraińskiego, a zarazem jednym z licznych dowodów jego rozumnej i właściwej polityki było to, że zdawał on sobie sprawę z konieczności sojuszu kozacko-chłopskiego, bez którego w ówczesnych konkretnych warunkach historycznych nie mogło być mowy o powodzeniu powstania. Zrozumieniu racji tego sojuszu dał Chmielnicki wyraz w liście do szlachty zamojskiej z 1648, pisząc wyraźnie, że szlachta mogła tylko dlatego zatriumfować nad Kozakami, że pokłóciła ich z chłopami. Teraz sytuacja jest jednak inna i szlachcie nie uda się już więcej pokonać sił kozacko-chłopskich.

Przeprowadzając porównanie między wojną na Ukrainie a powstaniem chłopskimi, które wstrząsały Europą XVII wieku, pisze autor, że działalność i wystąpienia Chmielnickiego mają dużo wspólnego z wystąpieniami takich wodzów chłopskich, jak Razin czy Pugaczow (s. 115). Jest to niewątpliwie stwierdzenie słuszne, wydaje się jednak, że powinno się w tym miejscu wykazać istotne i zasadnicze różnice między wojną wyzwolenczą na Ukrainie w latach 1648—1654 a powstaniem chłopskimi w Rosji w XVII i w XVIII w., między Chmielnickim a Bołotnikowem, Razinem, Pugaczowem.

Wojna wyzwolencza na Ukrainie miała charakter ogólnonarodowy, brały w niej udział różne klasy i grupy społeczne o różnych przeciwstawnych interesach klasowych, powstania chłopskie w Rosji miały wyłącznie charakter walki klasowej z uciskiem feudalnym. Podkreślił to wyraźnie w swoim czasie Józef Stalin w rozmowie z Emilem Ludwigiem, w rozmowie, która dla marksistowskiej oceny wojen chłopskich ma zasadnicze znaczenie.

Należy również pamiętać, że Chmielnicki, aczkolwiek doceniał wagę sojuszu chłopsko-kozackiego, dbał o interesy chłopstwa i częstokroć stawał w obronie pańszczyźnianych, to jednakże reprezentował inną klasę społeczną i do obalenia ustroju feudalnego na Ukrainie nie dążył<sup>13</sup>.

Wydaje się, że te zastrzeżenia są konieczne, zestawienie bowiem obok siebie takich postaci jak Chmielnicki, Razin i Pugaczow, może spowodować u niektórych czytelników wyciągnięcie niewłaściwych, błędnych metodologicznie wniosków.

Rozdział następny tej części poświęcony jest omówieniu przebiegu wojny w latach 1649—1653. Przebieg kampanii przedstawiony jest żywo i plastycznie. Przekonywająco uwypukla autor tendencje, które kierowały naszą magnaterią przy zawieraniu ugody zborowskiej (s. 170). Celem ugody, i to pierwszoplanowym, było dążenie do rozbicia jedności kozacko-chłopskiej. Nie tylko Chmielnicki, ale i jego wrogowie doceniali znaczenie tej jedności. Zastrzeżenia w tej partii pracy budzą pewne niedomówienia przy referowaniu sprawy poselstwa Śmiarowskiego (s. 168) oraz niezbyt dokładny i ściśły opis bitwy pod Batohem (s. 190). Również nie zadowolony czytelnik, nie mówiąc już o historyku sztuki wojennej, przedstawienie bitwy beresteckiej (s. 181—183). Nie zadowala nas również ta część rozdziału, która jest poświęcona wpływowi powstania ukraińskiego na lud polski. Po ostatnich pracach

<sup>13</sup> Por. trafne uwagi na ten temat burżuazyjnego historyka W. A. M j a k o t i n a, *Oczerki socjalnoj istorii Ukrainy w XVII—XVIII wiekach* t. I, wyp. 1, Praga 1926, s. 85.

w tej dziedzinie, zwłaszcza pracach Przybosa<sup>14</sup>, Millera<sup>15</sup> i Czaplinskiego<sup>16</sup> oraz po przekazaniu mikrofilmów archiwalnych z Polski do Kijowa, oczekiwaliśmy od Krypjakewycza więcej, tym bardziej że byłoby pożądane obszernie przedstawić stosunek ludu polskiego do walki na Ukrainie, aby tym silniej przeciwstawić go stosunkom magnaterii i szlachty.

Niewątpliwie najsłabszą częścią dzieła Krypjakewycza jest rozdział trzeci tej części — „Chłoptwo — główną i decydującą siłą wojny wyzwolenczej“. Musimy z przykrością stwierdzić, że ten tak ważny temat „nie wyszedł“ autorowi ani ilościowo (10 stron!), ani jakościowo (w porównaniu z innymi rozdziałami słaby materiał dowodowy).

W przeciwieństwie do tego za zupełnie dobry należy uznać rozdział następny, poświęcony wojskowości ukraińskiej z okresu wojny i Bohdanowi Chmielnickiemu jako dowódcy. Operując bogatym materiałem dowodowym wykazuje nam autor wyraźnie, że Chmielnicki był również wybitnym dowódcą wojskowym, twórcą nowych koncepcji strategicznych i taktycznych.

Część pracy poświęcona stosunkom społecznym i gospodarczym na Ukrainie w okresie wojny wyzwolenczej jest znakomita. Jest to najpełniejsze, a zarazem właściwe metodologicznie, opracowanie zagadnienia w całej dotychczasowej literaturze przedmiotu. Część ta składa się z 5 rozdziałów: „Położenie gospodarcze chłopów i szeregowych Kozaków“, „Feudalna własność ziemska“, „Rola i położenie miast. Rozwój handlu“, „Wzmoczenie się walki klasowej na Ukrainie“ i „Proces powstawania państwowości ukraińskiej. Bohdan Chmielnicki — wybitny mąż stanu“. Obszerna (176 stron) część dzieła Krypjakewycza, oparta na bogatych źródłach drukowanych i rękopiśmiennych i na literaturze przedmiotu, daje nam wyczerpujący obraz sił wytwórczych i stosunków produkcji Ukrainy w okresie walki o niepodległość, daje nam ponadto prawdziwy obraz społeczeństwa ukraińskiego z połowy XVII wieku, społeczeństwa, w którego łonie toczyła się ostra walka klasowa. Do najciekawszych spraw poruszonych w tej części należy wiadomość o silnym ruchu „dołów“ kozackich przeciw starszyźnie i hetmanowi w zimie 1656—1657, ruchu opartym całkowicie na podłożu klasowym (s. 326). Dane zaczerpnął autor z Centralnego Archiwum Państwowego Akt Dawnych w Moskwie.

Przy okazji omawiania wspomnianego epizodu Krypjakewycz wyraźnie określa stanowisko Chmielnickiego w toczącej się na Ukrainie walce klasowej pisząc: „On [tj. hetman] podtrzymywał wszystkie te grupy, które broniły porządku feudalnego — szlachtę, bogate mieszczaństwo, wyższe duchowieństwo“ (s. 327).

Ostatnią część pracy omawia rozstrzygające dla Ukrainy wydarzenia — jej drogę do Perejaśława. Jeżeli chodzi o tę część, to można jedynie wyrazić żal, że działalność Chmielnickiego po Perejaśławiu aż do śmierci w roku 1657 przedstawia autor tylko w jednym rozdziale, który rzecz jasna nie mógł zamknąć całego zagadnienia. A szkoda, bo to, co dał nam autor na kilkudziesięciu stronicach, jest ciekawe i wymaga tylko rozbudowania.

I wreszcie z obowiązku recenzenta kilka uwag pomniejszych.

Motywy odstąpienia Chmielnickiego od oblężenia Lwowa w 1648 r. podane przez autora jako decydujące, tj. chęć oszczędzenia miasta przed rabunkiem „sprzymie-

<sup>14</sup> A. Przybós, *Materiały do dziejów powstania Kostki-Napierskiego*, Wrocław 1951.

<sup>15</sup> I. S. Miller, *Oswoboditel'naja wojna i polskij narod*, „Woprosy Istorii“ 1954 nr 1.

<sup>16</sup> W. Czaplinski, *Ruchy ludowe w r. 1651*, „Przegląd Historyczny“ t. XLIV, zesz. 1—2, Warszawa 1953.

rzeńców“ tatarskich (s. 153), decydującymi nie były. Były nimi względy strategiczne, co zresztą w innym miejscu (s. 232) przyznaje sam autor.

Cytując ciekawy i powszechnie już dziś znany historykom fragment z ksiąg grodzkich gnieźnieńskich — protestację szlachcica Suchorzewskiego (s. 154) nie podał autor źródła. Błędne jest twierdzenie autora, że obroną Zbaraża dowodził Jeremi Wiśniowiecki (s. 163). Tzw. „deklarację łaski“ spod Zborowa cytuje autor za Jerliczem (s. 172), co jest niesłuszne. Czy potrzebne jest, aby w pracy stojącej na wysokim poziomie naukowym wyjaśniać w przypisku, co to jest prawo składu? (s. 306). Czy Chmielnicki był pod względem formalnym naprawdę równorzędnym partnerem sułtana tureckiego, jak to wynika z wywodów autora? (s. 386—389).

Wszystkie te mniej lub więcej istotne uwagi i zastrzeżenia nie zmieniają faktu, że dzieło Krypjakewycza ma nieprzemijającą wartość i rozszerzyło znacznie naszą wiedzę o Ukrainie XVII w.

Zbigniew Wójcik

Hugo K o ł ł a t a j, *Listy Anonima i Prawo Polityczne Narodu Polskiego*, oprac. Bogusław L e ś n o d o r s k i i Helena W e r e s z y c k a, PWN, Kraków 1954, t. I—II, s. 435 i 527.

Najważniejszy traktat polityczny Kołłątaja od czasu ukazania się pierwodruku w latach 1788—1790 doczekał się dopiero teraz, po 166 latach, ponownego pełnego wydania. Wobec rzadkości pierwodruku nowe wydanie zaspokaja pilną potrzebę nauki polskiej, tak żywo zajmującej się wiekiem Oświecenia i pierwszoplanową dla tego okresu postacią Kołłątaja. Znaczenie publikacji nie ogranicza się jednak do szerokiego udostępnienia jednego z podstawowych źródeł do dziejów polskiego Oświecenia. Wziąwszy do ręki odznaczające się wysoce estetyczną szatą zewnętrzną dwa tomy „Listów“ i „Prawa“ czytelnik orientuje się, iż ma przed sobą wydawnictwo o charakterze szczególnym i nie spotykanym w naszych publikacjach źródłowych z zakresu historii nowożytnej. O charakterze tym wymownie świadczą cyfry. Na 648 stron tekstu przypada 414 stron oprawy edytorskiej. Tak rozbudowany aparat, w swych proporcjach wywołujący skojarzenia z najbardziej erudycyjnymi publikacjami mediewistycznymi, stanowi odnośnie do XVIII wieku nowość w naszej praktyce wydawniczej.

Rozmiary aparatu częściowo wiążą się z tym, że publikacja nie jest przeznaczona jedynie dla wąskiego grona specjalistów, lecz „pierwszym zadaniem, jakie postawili sobie wydawcy, było umożliwienie szerokiego rozprowadzenia najważniejszych pism politycznych Kołłątaja po zakładach naukowych, bibliotekach i świetlicach, zbliżenie do nich ogółu czytelników“ (t. I, s. 5). Z założenia tego wynikała potrzeba bardzo szczegółowego a równocześnie przystępnego wprowadzenia niefachowego czytelnika w krąg ówczesnej terminologii, instytucji i faktów historycznych. Ową wzgląd jednak w pewnym jedynie stopniu wpłynął na rozbudowę aparatu, który dla potrzeb historyków-specjalistów w zakresie przypisów mógłby być zwięźlejszy. O charakterze i rozmiarach oprawy edytorskiej zadecydowały natomiast bardzo wysokie wymagania, jakie postawili przed sobą wydawcy w zakresie naukowego komentarza, interpretacji oraz systematyzacji poglądów Kołłątaja. Dzięki tym maksymalistycznym założeniom wydawniczym otrzymujemy nie tylko wznowienie „Listów“ i „Prawa“, ale równocześnie pracę konstrukcyjną, której trzon stanowi wstęp, a okruchy są rozsiane w obszernych przypisach.